

# Zawrzykraj, Halina

---

## Prasa krakowska po wyzwoleniu miasta w r. 1945 (styczeń-maj)

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 9/4, 525-538

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HALINA ZAWRZYKRAJ

PRASA KRAKOWSKA PO WYZWOLENIU MIASTA W R. 1945  
(STYCZEŃ — MAJ)

W miarę wyzwolania kolejnych obszarów ziem polskich spod okupacji hitlerowskiej zaczynała tam działać natychmiast nowa, polska administracja. Tzw. grupy operacyjne poszczególnych resortów Rządu Tymczasowego w oparciu o miejscowe społeczeństwo organizowały urzędy, milicję, transport, szkolnictwo<sup>1</sup>. Równocześnie powstawała prasa i czasopiśmiennictwo.

Większość drukarni w wyzwolonym kraju leżała w gruzach bądź była wywieziona przez okupanta. Szczególny wyjątek stanowił pod tym względem Kraków, nie zniszczony — jak wiadomo — dzięki taktycznemu okrążeniu miasta i wyzwoleniu go przez Armię Czerwoną od strony zachodniej.

Czynnik najważniejszy — ludzie pióra i nauki byli w dużym procencie wyniszczeni przez okupanta. Ci, którzy pozostali przy życiu, znajdowali się niejednokrotnie jeszcze w obozach koncentracyjnych na terenach, gdzie nie dotarły zwycięskie wojska, bądź na emigracji, bądź też rozproszeni po całym kraju, pozostając jeszcze w swoich okupacyjnych miejscach bezpieczniejszego schronienia. *Lista strat kultury polskiej*, obejmująca ogół kadr wykształconych, zawiera 4400 nazwisk, a przecież nie jest kompletna, zważywszy, że według danych rządowych w czasie wojny i okupacji Polska straciła przeszło 6 mln obywateli. Spośród osób wymienionych w *Liście strat* około 50% stanowią ofiary zbrodni niemieckich w Polsce w latach 1939—1945<sup>2</sup>. Z tych 4400 nazwisk 386 osób to dziennikarze, publicyści lub literaci współpracujący z prasą. Jan Lankau w artykule *Prasa krakowska we wrześniu 1939* wymienia 6 dziennikarzy krakowskich, którzy zginęli w niemieckich obozach koncentracyjnych i więzieniach<sup>3</sup>. Jednakże według *Listy strat kultury polskiej* liczba osób zwią-

<sup>1</sup> N. Kołomejczyk, B. Syzdek, *Polska w latach 1944—1949*, Warszawa 1968, s. 75.

<sup>2</sup> *Lista strat kultury polskiej*, Warszawa 1947, s. X.

<sup>3</sup> „Prasa Współczesna i Dawna”, 1958, nr 1, s. 88 (W. Długoszewski, Jola Fiksówna, Maria Mauberowa, S. Mróz, A. Popiel, L. Tomanek).

zanych z prasą krakowską, które umarły lub zginęły w obozach w czasie okupacji, powiększa się do 17 nazwisk.

Tak więc start był trudny. Tym bardziej że nie wszyscy, którzy przeżyli okupację, mogli być przyjęci do zespołów redakcyjnych nowej prasy. Najlepiej ilustruje to fragment wspomnień Jacka Frühlinga z okresu, gdy prowadził on „Dziennik Krakowski”: „Zjawił się jako jeden z pierwszych współwłaściciel »Ikaca« Dobija, ofiarowując swe usługi. Nie skorzystalismy z oferty. Zjawiła się również pewna młoda dama, która w czasie okupacji zasilała swym cennym piórem różne szmatławce rodzime i niemieckie. Kiedy przysłała, aby nam ofiarować swój talent, odpowiedziałem krótko: — Pomyliła się pani w adresie, to już nie jest »Kraukauer Zeitung«”<sup>4</sup>.

Nawet ci, którzy nie mieli nic na sumieniu, a tylko dobre chęci, nie zawsze nadawali się do pracy w prasie nowego typu. Znaleźli się jednak tacy ludzie. Kto to był? Oddajmy głos nie podpisanemu autorowi artykułu z „Prasy Polskiej”: „Do pracy stanęli przede wszystkim ludzie, którzy jeszcze przed wojną byli ściśle z dziennikarstwem związani, bądź jako współpracownicy prasy codziennej i periodycznej, bądź też jako redaktorzy lewicowej prasy codziennej i periodycznej, bądź też jako redaktorzy lewicowej prasy nielegalnej”.

Niestety zabrakło wśród nich bojowników prasy podziemnej, poległych w czasie okupacji.

Na ogólną liczbę 1062 rzeczywistych członków związku dziennikarzy pracę rozpoczęło przed 1939 rokiem 534, w czasie okupacji — 78, a w roku 1945 — 201 osób. 41% narybku z lat 1945/1946 przyszło do dziennikarstwa z innych zawodów<sup>5</sup>. Tak więc większość ludzi, którzy mieli redagować nową prasę, stanowiły stare kadry. Współpraca z nimi nie zawsze była tak prosta, jak to próbuje przedstawić Kazimierz Koźniewski, pisząc o krakowskim „Odrodzeniu”: „Inteligencja twórcza bez ociągania odpowiedziała na apel rewolucji, i to bez względu na swoje przedwojenne czy wojenne stanowisko”<sup>6</sup>. O wiele bardziej przekonujący jest obraz, który kreśli Tadeusz Breza w artykule pt. *Jubileusz trzynastki*, zamieszczonym w nrze 9 „Odrodzenia” z r. 1948. Píše on o początkowej dużej nieufności i braku orientacji w środowisku literatów krakowskich.

Problemem poważnym było nie tylko zdobycie kadr, ale chodziło o kadry dojrzałe politycznie i ideologicznie. Bo jak pisze Tadeusz Kupis: „Nie wystarczyło tu uspołecznienie prasy, uspołecznienie przemysłu poligraficznego, fabryk papieru i farb, środków transportu i łączności. Nie wy-

<sup>4</sup> J. Frühling, *W moim kalejdoskopie*, Warszawa 1964.

<sup>5</sup> *Dopływ nowych sił do dziennikarstwa w latach 1945—1947*, „Prasa Polska”, 1949, nr 19.

<sup>6</sup> K. Koźniewski, „Odrodzenie”, „Polityka”, 1967, nr 10.

starczył zakaz wydawania prasy przez spółki, prywatne osoby lub wrogie nowemu ustrojowi organizacje polityczne. O charakterze prasy nie decydują też li tylko czynniki polityczne, sprawujące nad nią kontrolę i odgrywające jednocześnie rolę jej głównego inspiratora. Zagadnieniem pierwszorzędnej wagi stawał się wówczas przede wszystkim problem kadr dziennikarskich, problem politycznego i ideowego oblicza zawodu dziennikarskiego oraz jego organizacji<sup>7</sup>.

Problem kadr wiąże się zresztą ściśle z innym — mianowicie szukaniem wzorców modelowych dla tej prasy, która w wyniku rewolucji społecznej i początków rewolucji kulturalnej miała się stać prasą nowego typu. Zanim jednak przystąpimy do omówienia tego problemu, jeszcze słów parę o bazie technicznej, jaką dysponował Kraków w pierwszym okresie po wyzwoleniu.

W ślad za wyzwalającą ziemię polskie Armia Czerwoną i oddziałami Wojska Polskiego ruszyli pełnomocnicy wydziału techniczno-produkcyjnego centrali „Czytelnika”, instytucji powołanej 15 października 1944 r. w Lublinie, której celem było m. in. wydawanie pism codziennych i periodycznych. Zadaniem tych pełnomocników było zabezpieczenie drukarni i surowców. Jako jedne z pierwszych (po Lublinie, Warszawie i Łodzi) zabezpieczono drukarnie krakowskie. Nie uległy one większemu zniszczeniu, podobnie jak całe miasto. Tak więc Kraków dysponował wyjątkowo bogatą bazą techniczną, co spowodowało m. in. przeniesienie tutaj redakcji „Odrodzenia”.

W drukarni prasowej, jednej z największych, należącej przed wojną do koncernu IKC, podczas okupacji Niemcy drukowali „Krakauer Zeitung” i gazetki frontowe dla Wehrmachtu. W okresie nasilenia ofensywy i zbliżania się do Krakowa Armii Czerwonej istniały jakieś zamiary ewakuacji części sprzętu drukarskiego w głąb Niemiec, ale udaremnili to polscy drukarze. We wspomnieniach Jana Filipa, kierownika działu gazetowego z tamtego okresu, czytamy: „[...] niemieckie kierownictwo, zmuszone przez gestapo, urzędowało jeszcze, zamierzając nam zabrać najważniejsze części od linotypów, jak formy odlewnicze, zamki i inne części maszyn. Jednak b. kierownik działu gazetowego Franciszek Popielak na czas zorientował się w sytuacji i oddał Niemcom stare formy, ratując nowe. [...] Drukarnia ocalała. Jednak wszystkie okna były powybijane, a wnętrze zalane wodą”<sup>8</sup>.

Gotowa do podjęcia pracy była Drukarnia Narodowa. Ze zleceń, jakie wysyłano w tym okresie z Woj. Urzędu Informacji i Propagandy, należy przypuszczać, że w stanie gotowości do podjęcia pracy znajdowały się

<sup>7</sup> T. Kupis, *Zawód dziennikarski w PRL*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1964, nr 3, s. 76.

<sup>8</sup> „Dziennik Polski”, 1960, z dn. 24/25 I.

również mniejsze drukarnie: Ars-Sacra, drukarnia Anczyca, drukarnia „Powściągliwość i praca”<sup>9</sup>. Wiadomo również, że pracowały drukarnie przy ul. Orzeszkowej oraz drukarnia uniwersytecka i drukarnia K. Podgórczyka. One bowiem figurują w stopkach czasopism krakowskich z tego okresu.

„Zaopatrzenie w surowce było stosunkowo łatwiejszym zadaniem, bo polegało na zabezpieczeniu i odpowiednim gospodarowaniu zapasami pozostałymi po okupancie” — pisze Regina Hanco w swoim opracowaniu na temat dzienników „czytelnikowskich” z lat 1944—1945<sup>10</sup>. Opinię tę potwierdzają relacje krakowskich dziennikarzy. Pewne zapasy papieru znaleziono na ogół we wszystkich drukarniach krakowskich.

\*            \*  
\*

W Krakowie już w lutym 1945 r. powstał Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy, kierowany przez Irenę Pancerz-Grabowską. Istniał również Miejski Urząd Informacji i Propagandy, ale jego akta, zachowane w Archiwum Państwowym m. Krakowa, wskazują na przejęcie ogółu kompetencji przez WUiIP i dlatego będziemy się w naszych rozważaniach opierać głównie na tych aktach. Początkowo miał zajmować się prasą Dział Wydawnictwa i Prasy przy WUiIP. W sprawozdaniu tego Działu z 5 lutego 1945 r. czytamy m. in. o postanowieniu odbycia w najbliższych dniach konferencji z redaktorami naczelnymi pism krakowskich<sup>11</sup>. WUiIP musiał jednak mieć duże trudności kadrowo-organizacyjne, o czym świadczy sprawozdanie dla Prez. WRN z 3 marca 1945 r., w którym dowiadujemy się o całkowitej reorganizacji urzędu przede wszystkim pod względem składu osobowego<sup>12</sup>. Urząd posiadał po tej reorganizacji 4 wydziały: Ogólny, Polityczno-Wychowawczy, Propagandowy i Informacyjno-Prasowy. Ten ostatni dzielił się z kolei na referaty: Informacyjno-Prasowy, Wydawniczy, Radiowy i Techniczny. Referaty Prasowy i Wydawniczy miały m. in. za zadanie sprawować nadzór nad prasą, o czym wyraźnie jest mowa w sprawozdaniu z 3 marca 1945 r. Te dwa referaty współpracowały również przy wydawaniu pisma „Ziemia dla Chłopów”, organu Związku Samopomocy Chłopskiej.

Sprawowanie nadzoru napotykało jednak poważne trudności, podobnie zresztą — jak należy przypuszczać — cała działalność nowego resor-

<sup>9</sup> Zlecenie z dnia 3 marca 1945 r., Korespondencja WUiIP w Archiwum Państwowym m. Krakowa (dalej APKr.).

<sup>10</sup> R. H a n c o, *Dzienniki spółdzielni wydawniczej „Czytelnik” w l. 1944—1945*, „Rocznik Historii Czołapiśmiennictwa Polskiego”, t. VII, z. 1, s. 241—270.

<sup>11</sup> APKr., WUiIP 4, 5, 46, 48.

<sup>12</sup> Tamże.

tu. Świadczy o tym wymownie taki fragment sprawozdania WUIiP dla Ministerstwa Informacji i Propagandy w Warszawie za marzec 1945 r.: „Ponieważ sprawa zadań, celów i zasięgu pracy Ministerstwa Informacji i Propagandy jest nie znana nie tylko szerokiemu ogółowi ludności, lecz nawet niektórym kierowniczym osobom na stanowiskach państwowych, postanowiono wygłosić szereg odczytów na wyżej wspomniany temat i umieścić obszerny artykuł w prasie”<sup>13</sup>. Odczyty może się odbyły, na artykuł w trakcie lektury prasy z tego okresu nie natrafiliśmy. Mógł być napisany, lecz nie zamieszczony. Podstawę do takiego przypuszczenia daje „skarga” na prasę ze strony MUIiP w Krakowie, skierowana do tutejszego WUIiP, w której czytamy m. in.: „[...] zwłaszcza »Dziennik Polski« jako Polpress — zapewne również w braku ścisłych wskazówek kompetencyjnych nieraz nie zamieszczają lub bagatelnie nawet krótkie, a ważne wzmianki urzędu, znajdując bardzo dużo miejsca dla spraw sportu, piłki nożnej”<sup>14</sup>.

Niemniej jednak Wydział Informacyjno-Prasowy WUIiP próbuje od samego początku sprawować ową kontrolę nad prasą, do której czuje się powołany. W tym celu zwołuje konferencje prasowe z udziałem redaktorów naczelnych wszystkich pism krakowskich. Z zachowanych sprawozdań wynika, że konferencje takie odbyły w Wydziale Prasowym w lutym 1945 r. z udziałem komitetów redakcyjnych przy współudziale Syndykatu Dziennikarzy<sup>15</sup>, dyrekcji Polskiego Radia i Związku Zawodowego Literatów. Jak wynika ze sprawozdania, omówiono głównie sprawę nietolerowania w Polsce odrodzonej „niezdrowej emulacji prądów ideowych w oparciu o dochody ogłoszeniowe, które przed wojną sprowadzały samą ideę na manowce czysto kupieckiej kalkulacji”<sup>16</sup>.

28 marca 1945 r. odbyła się następna konferencja prasowa, której celem było m. in., jak wynika ze sprawozdania, uzgodnienie ścisłej współpracy z redakcjami. Bezpośrednim powodem zwołania tej konferencji były znowu problemy kompetencyjne (o których czytamy w sprawozdaniu WUIiP) w związku z udziałem w przygotowaniu reformy rolnej przez Wydział Prasowo-Informacyjny: „[...] nadmienia się, że wychodząca na terenie Krakowa prasa nie respektuje próśb o umieszczanie artykułów przesyłanych przez WUIiP rzekomo ze względu na szczupłość szpalt, na skutek czego dotychczas prawie że w ogóle z tejże prasy nie można było skorzystać”<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Miejski Urząd Inf. i Prop. do Woj. Urzędu Inf. i Prop. z 19 kwietnia 1945 r., APKr., WUIiP 4, 5, 46, 48.

<sup>15</sup> Brzmi to nieco nieściśle, bo pierwsza informacja o wybraniu zarządu Syndykatu znalazła się w „Dzienniku Polskim” dopiero 4 kwietnia 1945 r.

<sup>16</sup> APKr., WUIiP 4, 5, 46, 48.

<sup>17</sup> Tamże.

Tak więc prasa krakowska nie chce się podporządkować WUIiP, który w sprawozdaniu do Ministerstwa Informacji i Propagandy z dnia 25 kwietnia 1945 r. znowu stwierdzał: „Mimo wysiłku Wydziału Prasowo-Informacyjnego WUIiP nawiązania bardziej ścisłego niż dotychczas kontaktu z miejscową prasą kontakt ten jest, jak dotąd, bardzo luźny”<sup>18</sup>. Ten problem nie tylko nie zostaje rozwiązany z czasem, ale jeszcze się pogłębia, o czym świadczy dobitnie korespondencja do Ministerstwa w sprawie trudności w nawiązywaniu kontaktów z prasą, radiem i kinem oraz prośba o „poinformowanie tych instytucji o ich obowiązkach w stosunku do Urzędu Informacji i Propagandy, a w szczególności do Wydziału Prasowo-Informacyjnego tego Urzędu”<sup>19</sup>.

Nowa forma nadzoru nad prasą nie zdała więc na razie egzaminu. Wynikało to m. in. z braku samookreślenia ze strony WUIiP. Jak można bowiem wyczytać ze sprawozdań tej instytucji, dochodziło również do konfliktów kompetencyjnych pomiędzy WUIiP a resortem Bezpieczeństwa Publicznego na temat kontroli prasy. W sprawozdaniu za marzec 1945 r. WUIiP żali się, że na skutek braku właściwego rozgraniczenia kompetencji między Ministerstwem Informacji i Propagandy a Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego zachodzą kolizje między działem prasowym WUIiP a Woj. Urzędem Kontroli Prasy<sup>20</sup>.

Można więc przypuszczać, że WUIiP chciał dublować pracę WUKP w dziedzinie kontroli prasy. Świadczyłoby to jedynie o nieznamości odpowiednich przepisów. Jeszcze 19 stycznia 1945 r. w Lublinie minister bezpieczeństwa publicznego wydał bowiem tymczasowe rozporządzenie obowiązujące wszystkich redaktorów odpowiedzialnych, w którym czytamy o powołaniu do życia Centralnego Biura Kontroli Prasy, posiadającego uprawnienia do kontrolowania prasy, wydawnictw, radia, kina, teatru. Niezbędne jest również w myśl tego rozporządzenia zezwolenie CBKP na drukowanie gazet i czasopism, a ich druk może się odbywać jedynie po podpisaniu przez redaktora odpowiedzialnego i cenzora korekty<sup>21</sup>.

W jednym z sprawozdań WUIiP wyraża negatywną opinię o działalności krakowskiej prasy, krytykując ją za nadmiar materiałów literackich, ograniczanie wiadomości gospodarczych, brak własnych ciekawych publikacji, a jedynie przedruki z prasy codziennej — w tygodnikach. WUIiP zauważa ponadto, iż zbyt słabe odbicie na łamach tygodników partyjnych znajdują problemy wewnątrzorganizacyjne partii<sup>22</sup>. Najprawdo-

<sup>18</sup> APKr., WUIiP 4, 5, 46, 48.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Nie datowany kwestionariusz sprawozdawczy III Wydziału Informacyjno-Prasowego, APKr., WUIiP 4, 5, 46, 48.

podobniej w wyniku odczucia tych właśnie braków i niedostatków prasy tamtego okresu rodzą się w WUiP własne projekty wydawnicze. Ze sprawozdania Wydziału Polityczno-Wychowawczego tego urzędu z 10 marca 1945 r. dowiadujemy się, o przygotowaniu do druku jednodniówki pt. „Dziś”<sup>23</sup> która, jak wynika ze sprawozdania, miała zawierać artykuły o roli młodzieży w przemianach ogólnospołecznych. Planowano także wydawanie tygodnika dla młodzieży do lat 14 pt. „Kolega”<sup>24</sup>.

W planie pracy WUiP za kwiecień 1945 r. czytamy o projektach wydawania tygodnika „Informator”, przeznaczanego dla Powiatowego Urzędu Informacji i Propagandy, który miał zawierać przedruki najlepszych artykułów z prasy, oraz tygodnika „Prawda” przeznaczanego dla szerokich mas — robotników, chłopów i inteligencji, traktującego o wszystkich przejawach życia politycznego, społecznego i gospodarczego.

Wydział popełniał niekonsekwencję, chcąc wydawać pismo zawierające jedynie przedruki, a równocześnie krytykując brak własnej publicystyki w krakowskich tygodnikach. Zresztą w sytuacji gdy brakowało papieru, wydawanie takiego pisma wydaje się koncepcją nieprzemysłaną. Nie natrafiłam na żaden ślad takiego pisma, co potwierdza, że koncepcję tę tak właśnie oceniono.

W sprawozdaniu Wydziału Polityczno-Wychowawczego za kwiecień 1945 r. jest mowa z kolei o projekcie wydawania pisma pt. „My”, organu młodzieżowego międzymiastowego. Wszystkie plany pozostały najprawdopodobniej w sferze projektów, bądź to z przyczyn kadrowych, bądź technicznych. Ten sam WUiP dał przecież odpowiednią odmowę, uzasadnioną dopiskiem „brak papieru”, innej inicjatywie wydawniczej, mianowicie MUiP z Chrzanowa, który pismem z 12 marca 1945 r. zwrócił się z prośbą o zezwolenie na wydawanie tygodnika „Praca” w nakładzie 10 tys. egz.

Bardziej pomyślnie toczyła się natomiast działalność WUiP w dziedzinie kolportażu. Jak wynika ze sprawozdania, od dnia 15 marca 1945 r. prowadzono rozlepianie prasy codziennej w szeregu punktach miasta. Również w marcu uzyskano przepustki uprawniające do korzystania z aut wojskowych dla łączników Towarzystwa Kolportażowego „Ruch” i „Czytelnika” — co usprawniło kolportaż<sup>25</sup>.

W wyniku działań wojennych poważne straty poniosło kolejniectwo, brakowało surowców i aprowizacji. Bardzo trudna była również sytuacja polityczna. Wpływy prawicy, a szczególnie kleru w Krakowskim były duże. Krakowskie, a jeszcze bardziej Rzeszowskie stały się terenem nie-

<sup>23</sup> Nie udało nam się odnaleźć jednodniówki „Dziś” w zbiorach publicznych.

<sup>24</sup> Sprawozdanie WUiP z marca 1945 r., APKr., jak wyżej.

<sup>25</sup> APKr., WUiP 4, 5, 46, 48.



zwykle intensywnej działalności podziemia. Obok NIE, a następnie WIN działały grupy zbrojne NSZ i UPA, a także zwykle grupy bandyckie.

Z jednego ze sprawozdań WUiIP dowiadujemy się, że komunikacja z terenem Nowego Sącza, Nowego Targu, Tarnowa i Żywca była zła, z Krakowem bardzo trudna<sup>26</sup>. Z relacji ustnej W. Smendy, kierującego pionem kolportażowym „Czytelnika”, warto przytoczyć wspomnienie, że wyjazdom w teren towarzyszyło zwykle rozkolportowanie fałszywej informacji o trasie, którą wybrał wysłannik „Czytelnika”. Jechało się zaś całkiem inną drogą, aby uniknąć spotkania z bandami.

#### PRASA PARTII POLITYCZNYCH

##### „GŁOS PRACY”

31 stycznia 1945 r. ukazał się w Krakowie „Głos Pracy”, organ KW PPR. Początkowo wychodził nieregularnie, potem tygodniowo. Składał się z 4 stron formatu 31,5 × 47 cm. Redaktorem naczelnym była Anna Kwiatkowska. Pismo zamieszczało głównie obszernie artykuły publicystyczne, oprócz nich rubrykę „Z życia partii” oraz udzielało łam dla wypowiedzi robotników i chłopów, co było dużą nowością dziennikarską.

Pierwsze numery „Głosu Pracy” w dużej mierze wypełniały artykuły wstępne oraz obszernie artykuły problemowe, pisane przez Artura Starewicza, ówczesnego sekretarza KW PPR. Czasem w jednym numerze zamieszczał on dwa artykuły. Ich tematyka: *PPR — partia ludu pracującego* (nr 1, z 31 stycznia 1945 r.), *Reforma rolna rusza na zachód* (nr 2, z 13 lutego 1945 r.), *Partia rośnie* (nr 2, z 13 lutego 1945 r.), *Jaką Polskę budujemy* (nr 3, z 25 lutego 1945 r.), *Jedność demokracji Polski* (nr 4, z 6 marca 1945 r.), *Reforma rolna zwyciężyła* (nr 7, z 15 kwietnia 1945 r.). Artykuły te wyjaśniały teoretyczne założenia PPR lub mobilizowały do największego przedsięwzięcia społecznego nowej władzy, jakim była reforma rolna, omawiając szeroko jej przebieg, trudności i perspektywy.

Pismo zamieszczało stałe rubryki: „Przegląd frontowy”, a także: „Z życia partii”. Ta ostatnia zawierała zazwyczaj informacje o pracach organizacji partyjnej w poszczególnych zakładach pracy i instytucjach. W nrze 3 z 25 lutego 1945 r. w kronice „Z życia partii” czytamy np. o pracy partyjnej w Elektrowni Miejskiej, a w nrze 8 z 24 kwietnia 1945 r. o zebraniu komórki partyjnej słuchaczy wyższych uczelni.

Jako pewną kontynuację przyjętej formy dziennikarskiej należy traktować wypowiedzi robotników i chłopów, które pojawiają się w poszczególnych numerach pisma. Np. w numerze 1 z 31 stycznia 1945 r. znaj-

<sup>26</sup> Sprawozdanie Wydz. Polit. Wychowawczego z 14 maja 1945 r., APKr., WUiIP 4, 5, 46, 48.

dujemy wypowiedź K. Piechura, sekretarza Okr. ZZK, pt. *Kolejarze rozumieją swoje zadania* z nadtytułem na kresce *Głos robotnika*. W nrze 4 z 6 marca 1945 r. W. Gwiżdż, robotnik z zakładów Zieleniewskiego, wypowiadał się w formie publikacji pt. *Pracując — pomagamy Armii Polskiej*, a w artykule z nr 7 z 15 kwietnia 1945 r. pt. *Reforma rolna zwyciężyła* pismo zamieściło wypowiedź chłopów podzielonych ziemią. Wszystkie te materiały zawierają duży ładunek agitacyjno-propagandowy.

Na ostatniej stronie pisma pojawiały się także małe reportaże z zakładów pracy, np. pt. *Będzie chleb!* w nrze 2 z 13 lutego 1945 r. Autor, ukrywający się pod inicjałami L.W., pisał o pracy piekarni przy ul. Kochanowskiego 22. Pierwszy felieton pojawił się dopiero w nrze 9 „Głosu Pracy” z 1 maja 1945 r. Nosił tytuł *3 maj jest także nasz!* i był pisany przez A. Polewkę.

Oprócz wspomnianych wyżej, powtarzających się reform „Głos Pracy” zamieszczał sporadycznie materiały wspomnieniowe. W nrze 1 z 31 stycznia 1945 r. znajdujemy np. artykuł pt. *Miecz Jagielly wyrąbie Wojsku Polskiemu drogę do Berlina*, który przypomina historię zniszczenia pomnika grunwaldzkiego w Krakowie w nawiązaniu do aktualnych uroczystości — złożenia płyty pamiątkowej w jego miejscu przez ludność Krakowa w dniu 28 stycznia 1945 r. Z aktualnym życiem miasta wiązały się również inne publikacje, np. artykuł pt. *Nie udało się!* (w nrze 2 z 13 lutego 1945 r.), traktujący o nieuczciwości pracowników wydziału aprowizacyjnego i karze, jaka ich za to spotkała, lub artykuł Marii Jarochońskiej pt. *Spadkobiercy hitleryzmu*, omawiający smutną spuściznę z czasów okupacji w psychice polskich obywateli — skłonność do rabunku i kradzieży, czego świadkiem staje się Kraków raz po raz.

Pismo „Głos Pracy” stanowi klasyczny przykład prasy nowego typu, z wszystkimi jej zaletami, ale i wadami. Nie było na pewno pismem komercyjnym. Było przesyczone problematyką ideologiczną tak dalece, że przypomina chwilami partyjny biuletyn instruktażowy. Wrażenie to pogłębia jeszcze fakt, że wiele artykułów było w ogóle nie podpisanych, co pozbawia je charakteru wypowiedzi dziennikarskiej. Większość artykułów sygnowano inicjałami: JP, LW, G, JB, MK, JW, BS, KP (Krystyna Poznańska) i MJ (Maria Jarochońska?). Nieliczne podpisane to artykuły Stanisława Zięby i Jacka Frühlinga. „Głos Pracy” nie szukał taniej sensacji, ale zbyt rzadko operował lżejszymi formami dziennikarskimi, jak felieton, reportaż czy migawka. Nie ułatwiała to na pewno czytelnikowi przyswajania poważnej problematyki, którą w przeważnej mierze pismo się zajmowało. Pismo nie posługiwało się również w ogóle tak doskonałymi formami propagandowymi, jak satyra rysunkowa czy fotografia. Nawet operowanie czcionką było nieurozmaicone. W początkowych numerach nie używano np. w ogóle kursywy.

Wynikało to niewątpliwie z małego doświadczenia dziennikarskiego członków zespołu „Głosu Pracy”. Kłopoty z kadrami miała nawet prasa „czytelnikowska”, a cóż dopiero mówić o prasie partyjnej, której wielu działaczy z okresu okupacyjnego zostało zabitych przez hitlerowców. Charakterystycznym potwierdzeniem tego przypuszczenia jest fragment wypowiedzi na ten temat S. W. Balickiego, który mówiąc o potrzebie wypracowania światopoglądu socjalistycznego, stwierdzał, że ponieważ w przedwojennym Krakowie ogniska myśli racjonalistycznej i radykalnej były wątłe (z konieczności o wąskim zasięgu oddziaływania), nie bardzo było do czego nawiązywać. Zabrakło bowiem Ignacego Fika, Leona Chwistka, Lecha Piwowara, Wojciecha Skuzy<sup>27</sup>.

#### „NAPRZÓD”

Pierwszy numer tygodnika polityczno-społecznego pt. „Naprzód” — organ WKR RPS, wyszedł w Krakowie 18 lutego 1945 r. w formacie 42 × 25,5 cm. Początkowo objętość wynosiła 4 strony, a od nr 2 — sześć lub osiem stron. Można go traktować jako kontynuację pisma założonego jeszcze w 1892 r. i za taką kontynuację uważał go ówczesny redaktor naczelny Bolesław Drobner.

W artykule Drobnera w nrze 158 z 12 czerwca 1947 r. czytamy m. in.: „[...] gdy przyjechałem do Krakowa 20 stycznia 1945 roku, pierwszą moją myślą było: gdzie jest tow. Kubanek? [...] Poszedł starowina i znalazł poukraińską drukarenkę. Zajął ją, znalazł papier. Wygrzebał ze śmietnika moc czcionek i przyszedł zaraportować, że trzeba mu dać tylko redaktorów. W tym okresie mieliśmy również dużo trudności najróżniejszego rodzaju. Jednak mimo nich »Naprzód« wychodzi, i to już od roku, jako dziennik”.

Niestety ani w tym, ani w innym, wspominkowym artykule pt. *Nareszcie!* (w nrze 6 „Naprzodu” z 10 lutego 1946 r.) Drobner nie pisał ani słowa o zespole redakcyjnym „Naprzodu”. Na podstawie lektury pisma z tego okresu możemy stwierdzić, że systematycznie pisywali w „Naprzodzie”: Bolesław Drobner, Jan Franciszek Mulak, M. Statter, Konrad Winkler. Sporadycznie drukowali swoje artykuły: E. Ajnenkiel, Helena Wielowiejska, Kazimierz Piwarski, Jalu Kurek, Zygmunt Fijas, Marcelina Grabowska. „Naprzód” zamieszczał zwykle na pierwszej stronie artykuły wstępne o tematyce politycznej, np. w numerze z 1 kwietnia 1945 r. artykuł pt. *Socjalizm stał się zadaniem praktycznym* omawiał program PPS, a w numerze z 15 kwietnia 1945 r. w artykule *Jaka Polska jest naszym celem?* rozprawiano się z propagandą rodzimej reakcji, która wszystko, co nowe, krytykuje. Czytamy tam m. in.: [...] reakcja nie śpi!

<sup>27</sup> S. W. Balicki, *Ludzie „Dziennika Polskiego”*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1964, z. 3, s. 39.

Wymyśla, psioczy! Raz za mało pieniędzy w obiegu, to znów milicja nie ma jeszcze wszystkich żołnierzy umundurowanych, tak jakby przy rządach londyńczyków pieczone gołąbki spaść miały same do buzi. [...] Prawda, że jeszcze nie ma Rad Narodowych z wyborów pięcioprzymiotnikowych, ależ dopóki Pszczyna nie jest wyzwolona, dopóki jedna wieś polska jest jeszcze w kajdanach niewoli hitlerowskiej, nie ma warunków do pełnej demokratyzacji”.

Artykuły wstępne podpisane były najczęściej b.d. (Bolesław Drobner). Pismo zamieszczało również za Polpressem drobne informacje zagraniczne i krajowe, a na ostatniej stronie stała rubrykę pt. „Młodzi idą”, zawierającą krótkie notatki o pracy OM TUR-u. Stałymi pozycjami były recenzje z koncertów filharmonii, podpisywane TK, lub z wystaw plastycznych, pisywanych przez Konrada Winklera, oraz z przedstawień krakowskich teatrów. Oczywiście sporo miejsca zajmowały w piśmie sprawy ideologiczne, czego najlepszym przykładem może być artykuł w nrze 1 z dnia 18 lutego 1945 r. pt. *Partia wychodzi z podziemia*, w którym była mowa o rozłamie w partii na WRN, RPPS i PPS-Lewicę. Artykuł ten w zakończeniu apelował do dawnych członków PPS o zachowanie jedności w obliczu dojścia do socjalizmu. „Naprzód” zamieszczał również dużo informacji z życia organizacyjnego partii. Od czasu do czasu na łamach pojawiały się poezje Mariana Piechała i Marii Hochburzanki.

Śledząc pilnie aktualne wydarzenia w mieście, redakcja pisma w artykule (z 15 kwietnia 1945 r.) pt. *Gacek cementarny pragnie wrócić do Krakowa* ostrzegała przed przyjęciem do władz miejskich b. kierownika referatu cementarnego w magistracie krakowskim, który w okresie międzywojennym był na usługach sanacji i „tępił” socjalistów. W niespełna miesiąc później 13 maja 1945 r. „Naprzód” donosił, że: *Gacek cementarny przestał urzędować!* Tak więc pismo zapobiegło przenikaniu do nowych władz administracyjnych ludzi wrogich nowemu ustrojowi.

To, do czego pismo dąży i jakim celem ma służyć, zwykło się oceniać według artykułu wstępnego jego pierwszego numeru. Artykuł taki w „Naprzodzie” pt. XXX był nieco mglisty w sformułowaniach. Była w nim mowa o wznowieniu 50-letniej tradycji, ale nie sprecyzowano nowego programu, który musiał się przecież zmienić w nowej sytuacji politycznej. „Naprzód” jednakże odbijał tylko istniejący stan rzeczy. Nowego programu po prostu jeszcze nie było. Znajdujemy w piśmie ogólnikowe stwierdzenie: „»Naprzód« był, jest i będzie chorążym najwznioślejszych idei, będzie nadal torował drogę ku lepszej przyszłości, będzie nieugiętym strażnikiem interesów ludu pracującego”.

Oblicze ideowe redaktora „Naprzodu” musiało być chyba bardziej sprecyzowane, skoro odcina się od niego (chodzi konkretnie o B. Drobnera) wydawane nielegalnie w odblaskach powielanych (w styczniu 1945 r.)

pismo „Naprzód WRN” — organ PPS. Ta prawicowa frakcja, utworzona przez K. Pużaka i Z. Zarembę w formie kadrowej organizacji podziemnej jeszcze w 1939 r., w swoim nielegalnym organie zamieściła deklarację zagranicznej PPS, która określała Drobnera, Morawskiego i Matuszewskiego „uzurpatorami PPS w rządzie lubelskim”.

Reasumując, „Naprzód” w odróżnieniu od „Głosu Pracy” operował bardziej różnorodnymi formami dziennikarskimi, jednakże trudno go nazwać klasycznym reprezentantem prasy nowego typu. Był on raczej kontynuacją „Naprzodu” z okresu poprzedniego, który wprowadził deklarował swoje poparcie dla nowej władzy, ale nie czynił tego z pasją rewolucyjną, jaką można wyczuć w publikacjach „Głosu Pracy”. „Naprzód”, jako organ PPS, zajmował się głównie problemami tej partii, a za mało traktował o sprawach ogólnych, dotyczących nowej rzeczywistości polskiej. Nie precyzował ściśle i konkretnie roli, jaką w tej budowie ma zająć PPS, ponieważ na takie sformułowania było jeszcze za wcześnie.

#### MUTACJE PISM CENTRALNYCH

Według relacji ustnej W. Smendy, prowadzącego w r. 1945 dział kolportażu „Czytelnika” krakowskie mutacje pism centralnych, „Głos Ludu”, „Robotnik” i „Rzeczpospolita” docierały do Krakowa z Łodzi w formie matryc. Codziennie o godz. 11 odbierano na lotnisku matryce tych pism, przywożone samolotem z Łodzi, dostarczano je do drukarni prasowej, tu robiono z nich odlewy i drukowano wszystkie trzy tytuły. W południe ukazywały się w sprzedaży na mieście; oczywiście niektóre wiadomości były już nieco spóźnione.

#### „GŁOS LUDU”

„Głos Ludu” był organem KC PPR, dziennikiem. Wychodził w formacie 47 × 30 cm, w objętości 4 stron. Dostępne w Bibliotece Jagiellońskiej numery „Głosu Ludu” nie tworzą niestety systematycznej całości, lecz są numerami ułożonymi wprowadzicie w kolejności według dat, lecz różnymi pod względem mutacji. Po prostu mutacje łódzka (macierzysta), lubelska i krakowska przeplatają się raz po raz. Mutacje te nie są oznaczone tak, jak się to czyni obecnie — kolejnymi literami alfabetu, lecz różnią się pomiędzy sobą zestawem nazw miast, zamieszczonym tuż pod tytułem pisma. I tak np. wśród znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej rozmaitych mutacji „Głos Ludu” niektóre mają pod tytułem pisma umieszczoną nazwę miasta: Lublin, inne: Warszawa — Łódź, jeszcze inne: Warszawa — Łódź — Kraków — Lublin. Mutacja terenowa była również antydatowana. Porównując je, trzeba stwierdzić, że mutacje różniły się zarówno doбором artykułów, jak i ich układem na stronie gazety. Nawet

jeśli dwie mutacje zamieszczały identyczną co do treści informację, to pod innym tytułem, co każe przypuszczać, że redagowały je różne zespoły.

Porównajmy np. mutacje krakowską i lubelską „Głosu Ludu” z 2 marca 1945 r. Mutacja krakowska zawierała skrót artykułu pt. *Jedność narodu odbuduje Polskę*, drukowanego w całości w dniu 1 marca 1945 r. w wydaniu lubelskim. Poza tym różnią się doбором informacji i form dziennikarskiego wyrazu. Np. wydanie łódzkie „Głosu Ludu” z 2 marca 1945 r. zamieszcza na drugiej stronie satyrę rysunkową, której nie ma w mutacji krakowskiej. Równocześnie w wydaniu łódzkim z tego samego dnia znajduje się obszerny artykuł pt. *Martyrologia profesorów krakowskich*, podany za Polpressem, którego nie znajdujemy w wydaniu krakowskim. Wydania łódzkie i krakowskie z dnia 8 kwietnia 1945 r. zamieszczają wprawdzie na czołówce artykuł tej samej treści, lecz pod odmiennymi tytułami. W wydaniu łódzkim czytamy: *Wojska radzieckie wtargnęły do Wiednia*, w wydaniu krakowskim: *Wojska Radzieckie 2 km od Wiednia*. Wydanie łódzkie miało 8 stron (bo jest to niedziela), mutacja krakowska tylko 4 strony.

Informacje z terenu Krakowa w „Głosie Ludu” ukazywały się raczej przypadkowo. Pochodziły najczęściej z Polpressu lub nie były w ogóle sygnowane. Czasem, ale nie zawsze, były zgrupowane w osobną rubrykę pt. „Z życia Krakowa”. Rubryka ta w dniu 1 marca 1945 r. zawierała np. szereg informacji, sformułowanych stylem telegraficznym, m. in. o tym, że ASP w Krakowie przygotowuje się do otwarcia roku szkolnego, a Teatr Wojska Polskiego wystawiał w Krakowie *Wesele*, że powstało TPPR, że UJ rozpocznie wkrótce 577 rok akademicki oraz że wskutek wysadzenia w powietrze przez uciekających Niemców wiaduktu kolejowego przy ul. Kopernika uległ prawie całkowicie zniszczeniu witraż Stanisława Wyspiańskiego, znajdujący się w gmachu Towarzystwa Lekarskiego.

Mutacja krakowska nie posiadała własnych korespondentów i bazowała raczej na informacjach Polpressu. Np. w dniu 2 marca 1945 r. w rubryce pt. „Życie Krakowa” zamieszczono informacje o składce pracowników Miejskiej Kolei Elektrycznej w wysokości 14 133 zł na rzecz b. więźniów Oświęcimia oraz o powołaniu do życia Komitetu Organizacyjnego Politechniki Krakowskiej; informacje te są podane za Polpressem. Tylko od czasu do czasu pojawiały się na łamach „Głosu Ludu” większe artykuły dotyczące Krakowa, np. w nrze 70 z 22 marca 1945 r. *Akcja siewna w Krakowie* S. Kaliny (pracownika „Dziennika Polskiego”), a w nrze 94 z 17 kwietnia 1945 r. w artykule *Stosunek sztuki do nowej Polski* przytoczono wypowiedzi prof. Zbigniewa Pronaszki i J. Puszeta. Natomiast godny odnotowania jest fakt, że mutacja łódzka zamieszczała

niekiedy obszerne artykuły na krakowskie tematy, np. w nrze 61 z 8 kwietnia 1945 r. artykuł W. Luteckiej pt. *Niepokojące zjawiska na UJ w Krakowie*. Autorka ta jednak nie była korespondentką krakowską, lecz pracownicą centrali, na co wskazuje fakt, że w innym numerze „Głosu” piše ona o sprawach woj. warszawskiego.

#### „ROBOTNIK”

„Robotnik” był centralnym organem RN PPS, wydawanym w Łodzi. W roczniku, którym dysponuje Biblioteka Jagiellońska, poszczególne numery „Robotnika” są rozmaitymi mutacjami. Mutacje te bardzo się różnią pomiędzy sobą, co pozwala sądzić, że redagowały je różne zespoły dziennikarskie. Porównując np. wydanie łódzkie „Robotnika” z jego mutacją krakowską z dnia 8 kwietnia 1945 r., stwierdzamy, że oba pisma zamieszczały na drugiej stronie „Przegląd prasy”. Przeglądy te jednak różnią się całkowicie, zarówno ujęciem, jak i doбором omawianych spraw. Wydanie łódzkie poświęca całą czwartą stronę informacjom o swym mieście pod wspólnym nadtytułem „Życie Łodzi”. Mutacja krakowska nie zawiera nawet małej rubryki z życia Krakowa.

Pierwszy numer ze słowem Kraków — umieszczonym pod tytułem pisma (mutacja krakowska), nosi datę 4 kwietnia 1945 r., jest to nr 79. Nie zawiera on ani jednej informacji krakowskiej. Dalsze numery zamieszczają tylko niewielkie informacje z Krakowa, sygnowane Polpress. Dopiero w nrze 91 z 16 kwietnia 1945 r. na stronie 4 pojawia się felieton pt. *Aktualności krakowskie* z dopiskiem „od naszego korespondenta”, podpisany: Mieczysław K. (Kieta). W jednym z tych felietonów znajdujemy znamieny fragment, który można najprawdopodobniej uznać za ocenę ogółu mutacji krakowskich. W *Aktualnościach* z nru 91 z kwietnia 1945 r. czytamy mianowicie: „Przeglądając dzienniki i czasopisma wychodzące w Warszawie, Łodzi czy Lublinie [...] odnosi się wrażenie, że zapomniano... o Krakowie. O tym dzisiejszym Krakowie, który (i sam tego pragnął, i warunki obiektywne tak się złożyły) stał się kulturalną stolicą Polski”.

*Aktualności krakowskie* pojawiają się jeszcze w nrze 92 z 17 kwietnia 1945 r., ale potem już ich nie znajdujemy.

W nrze 98 z 23 kwietnia 1945 r. „Robotnika” zamieszczono duży, całostronicowy artykuł krakowskiego autora, dra B. Drobnera, pt. *Lenin a Polska*. Dalsze numery „Robotnika” są już mutacjami niekrakowskimi (chodzi oczywiście o rocznik dostępny w BJ).